

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak”
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 zł 50 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 zł 20 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz pięciowy jednolity. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

6-go marca: Frydolina, Kolety p.

Wschód słońca:

godz. 6 minut 40

Zachód słońca:

godz. 5 min. 49

Unia słowiańska:

6-go marca: Wojsław.

Centrowcy chcą się uczyć od nas agitacji!

Wojownicza deklaracja śląskich połów centrowych nie przestaje zaprzętać głowy gorliwcom centrowym, którzy bezustannie radzą w swej prasie nad ratowaniem walczącej się wieży centrowej na Górnym Śląsku. Wina swych niepowodzeń spędzają to na to, to na owo, aż wreszcie przychodzą do przekonania, że winą wszyskiego zlego polega — w braku agitacji po stronie centrowej, więc zalecają brać przykład ze spójniejszej i dobrze zorganizowanej agitacji wyborczej po stronie polskiej.

Zaiste bardzo pochlebne zdanie mają o naszej organizacji panowie centrowcy, a natomiast trochę narzyt skromne wystawiają sobie świadectwo pod tym względem, tak że dziwnie uderzać to musi nas, którzy patrzącemu przeciw z bliska na ten rzekomy „brak” (1?) agitacji wyborczej. Sądziłyby można na pierwszy rzut oka, że podobnie twierdzić może chyba tylko ten, kto nie zna tutejszych stosunków, gdyby nie to, że autorem tego zdania jest jakiś ksiądz górnośląski. Wywody jego, ogłoszone w centrowej „Schles. Volksztg.”, zawierają dużo ciekawych rzeczy, więc podajemy je poniżej.

„Było wprawdzie do przewidzenia — tak pisze ów ksiądz, — że centrum jako takie wyda w sprawie górnośląskich stosunków politycznych publiczną deklarację i nie zgodzi się na to, aby bez wszystkiego rzec się mandatów poselskich na Górnym Śląsku, atoli inną jest rzecz, czy ta deklaracja co pomoże, jeżeli tylko w dotychczasowej formie będzie się uprawiała agitację wyborczą. Jeżeli w walce z wielkopolską agitacją nie użyje się zupełnie nadzwyczajnych środków, to można już dziś sobie powiedzieć, że przy wyborach do parlamentu w okręgach bytomsko-tarnogórskim, katowicko-zabrowskim, gliwickim, pacyfistko-rybnickim, opolskim i raciborskim w przyszłości zwycięstwo wielkopolskie (1) jest zapewnionem, i że przy wyborach do sejmiku w wspomnianych okręgach z powodu obstrukcji Polaków zwyciężą kandydaci liberałów. Jaka agitacja jest konieczną dla pomyślnego skutku? Najpierw przez wzgląd na agitację „wielkopolską”!

Tutaj opowiada „ksiądz górnośląski”, jak podczas wyborów do parlamentu płatni agitatorzy polscy chodzili po wsiach i miastach od domu do domu, roznosząc odezwy i kartki wyborcze i przekonując ludzi, a podczas wyborów sejmowych redaktorowie i przywódcy polscy „obrabiali” (1) wyborców, aby głosowali na kandydata polskiego. Następnie tak pisze dalej:

„Dotychczas przy wyborach ponosili koszt wyborów na rzecz centrowych kandydatów prawie wyłącznie księża. Jeżeli partya centrowa chce na wzór Polaków agitować, to koniecznem jest dla każdorazowych wyborów w wspomnianych powiatach kapitał 10 tysięcy marek oraz silny zastęp odpowiednich po polsku mówiących (1) agitatorów. Rzut oka na prasę polską! Polacy rozporządzają na Górnym Śląsku ośmiu codziennymi lub w każdym razie kilka razy w tygodniu wychodzącymi gazetami, jak: „Górnosłazak”, „Straż nad Odrą”, „Głos Śląski”, „Polak”, „Gazeta Opolska”, „Katolik”, „Dziennik Śląski”,

„Nowiny Raciborskie”. Centrum natomiast ma tylko jedną „Gazetę Katolicką”, która ani żyć ani umrzeć nie może (1). Wychodzi ona tylko trzy razy tygodniowo i za drogą. Należałoby ją rozszerzać w 200 parafiach przeciętnie po 100 egzemplarzy za 60 fen. kwartalnie, a więc w ogólnej liczbie 20.000 egzemplarzy. Na to potrzebny jest fundusz 10.000 marek, i to co rok. Agitacja za kandydatami centrowymi była dotychczas niedostateczną, my księża nie możemy z naszą agitacją iść na ulicę (1), wszędzie brak dzielnych polskich mężów zaufania. Należy stworzyć osobny komitet z laików i duchownych w powyżej wymienionym celu. Bez tych środków agitacyjnych zwycięstwo kandydatów centrowych jest niemożliwem.”

Takich rad udziela centrowcom ów ksiądz górnośląski, a prócz tego nie trudno tam jeszcze wyczytać między wierszami, że księżom centrowym już się obmierzło ciągle oglądanie się partyi na ich kieszenie i nie mają już ochoty być tą dojną krowką centrową. Ksiądz autor radzi stworzyć fundusz wyborczy, ale jak, tego nie powiada. Księża chcą swe worki zamknąć, Ballestremy i inni hrabiowie zapewne też nie bardzo będą skorzy do płacenia. Więc kto ma płacić? Czy może lud polski, ten, który ulega jeszcze centrowcom? Jeżeli tak, to możemy zapewnić panów centrowców, że to będzie gwoździem do trumny centrowej na Górnym Śląsku, bo ten zblamowany ludek polski, skoro z niego centrowcy zaczną jeszcze wyludzać grosze, zapewne pokaże im — plecy.

Ksiądz autor bardzo boleśnie odczuwa brak polskich agitatorów centrowych. Przyznajemy, że nam nie brakło ludzi do agitacji, lecz przytem nadmienić musimy, że znaczna większość tych naszych mężów zaufania spełniała swój obowiązek obywatelski zupełnie bezinteresownie, a wynagrodzenie pieniężne brali tylko ci, którzy już absolutnie nie mogli pozwolić sobie na to, aby poświęcić kilkunniowy zarobek dla sprawy.

Ale niechże centrowcy spróbują; zapewne przy dobrej zapłacie nie zabraknie im „polskich” agitatorów, lecz to możemy oświadczyć, że kto już raz odrodził się narodowo, tego ani cały legion choćby nawet złotoustych i „polskich” agitatorów, nie przekona o dobrodziejstwach centrowych i nie nakłoni go do oddania głosu centrowcom. Nie więcej spodziewamy się też ratunku dla sprawy centrowej od „Gazety Katolickiej”. Biedactwo to tak jest już dychwiczne, że mu ani 10 tysięcy marek rocznie nie pomoże, i trafnie też określił jej stan ów ksiądz górnośląski sam, mówiąc, że „G. K.” nie może ani żyć ani umrzeć. Choćby ją i w 20.000 egzemplarzy rozszerzano, nawet zadarmo — to i cóż stąd? Nasz uświadomiony wiarus lub gospośia przeczytawszy otrzymaną zadarmo gazetę, powie krótko: gadaj zdrów! — a potem jada do owijania śledzi lub chleba z masłem. Ot, tyle!

Tak więc naszym zdaniem rady owego „księdza górnośląskiego” na niewiele przydadzą się centrowcom, nie wiele skorzystają oni z tych rzekomych wzorów „wielkopolskiej agitacji”.

Właściwie powinniśmy nawet z tego być zadowoleni, ponieważ jednakże centrowcy tak wysokie mają mniemanie o naszych środkach agitacyjnych, więc

przedewszystkiem dla uspokojenia tych, którzy biadają nad brakiem agitacji centrowej, wyjawiam im pragniemy, że przyczyna niepowodzeń centrowych leży głębiej. Agitacji bynajmniej nie brak było u centrowców. „Ksiądz górnośląski” oświadcza, że księża nie mogą iść z ową agitacją na ulicę. Zupełnie słusznie! A jednak był czas i były wypadki, niestety dość liczne, że tak się działo — lecz wszystko napróżno. Nie „nadzwyczajne” środki agitacyjne pomagają polskiemu ruchowi narodowemu, lecz istota sprawy samej, dla której ruch ten powstał. Szczera obrona najżywniejszych interesów ludu i naszych wspólnych skarbów narodowych — oto klucz carodziejski, który tym okrzykiem „agitatorom wielkopolskim” otwiera serca ludu polskiego. Centrowcy nie znali widocznie tego klucza, bo obojętną im była dola ludu polskiego, więc ten lud od nich się odwrócił. Aby błąd ten naprawić — dziś już za późno.

Konstytucyjni demokraci rosyjscy o autonomii Polski.

Na zebraniu przedwyborczym stronnictwa rosyjskich konstytucyjnych demokratów w Petersburgu poruszono także sprawę autonomii Królestwa Polskiego. Za zielonym stołem zasiadli znani ze zjazdów moskiewskich przyjaciele Polaków: Pietruniewicz, Rodiczew, Kolubakin i Nabokow. Ostatni żądał w przemówieniu swego monarchii czysto konstytucyjnej i demokratycznej, szerokiego samorządu lokalnego wszędzie, a dla Polaków i Finlandyi autonomii.

Następny mówca Jastrebow — jak pisze „Kraj” petersburski — powołując się na podaną przez „Nowoje Wremia” zawartą jakoby z Polakami tajemną ugodę, protestuje przeciwko udziałowi Polski autonomicznej w wydatkach ogólnopolskich w stosunku jej ludności cesarstwa i twierdzi, że niesprawiedliwie każdy Polak płaciłby tyle, co każdy Rosjanin, bo Polska jest daleko bogatsza od Rosyi i zapytuje, jak konstytucyjni demokraci pojmują właściwie autonomię Polski.

Na to odpowiada mu Rodiczew: My chcemy znieść „dzieższą” autonomię Polski, przy której każdy gubernator, każdy dowódca może wyjmować ludzi z pod prawa. My chcemy, żeby ustawy dla Polski nie knuły się w kancelaryjnym sekrecie, ale były układane przy udziale miejscowej ludności. My chcemy nie odrywać Polski od Rosyi, ale ją przywiązać za pomocą sprawiedliwości...

P. Jenakiew podaje w wątpliwość prawo konstytucyjnych demokratów do mianowania się partya „wolności narodowej”. Twierdzi, że żaden godny szacunku Polak nie zadowolony się autonomią, lecz pragnąć będzie przywrócenia państwa polskiego; że nie należy dawać Polakom autonomii, bo oni by ją wyzyskali dla nadania swemu, a raczej cudzoziemskiemu przemysłowi przewagi nad rosyjskim. „Polska nie jest nam potrzebna, a gdy ma do nas należeć, nie mogą dopuścić, aby choć jedna kropla potu chłopca rosyjskiego szła na zasilenie fabrykantów polskich.”

Na to odpowiada Rodiczew: A my chcemy raz na zawsze wypełnić to nie-

madre zdanie: „Polska nam niepotrzebna”, Polska potrzebna jest samej sobie. My wolamy: precz z zasadą panowania, władania, przewagi jednego narodu nad drugim. Wszyskie narody, składające państwo, są równouprawnione, i wszystkie są sobie potrzebne. Pan twierdzi, że żaden godny szacunku Polak nie pogodzi się z ideą autonomii i dla tego chcesz pan utrzymać w Polsce takie położenie, z którym mogą się pogodzić tylko zdrajcy. Uspokój się pan, Polacy pogodzą się z autonomią, a pan nie będziesz potrzebował od awiać swego szacunku. Pan twierdzi, że autonomia Polski będzie dla nas rzeczą niekorzystną? Gdyby nawet tak było, winniśmy ją przyznać, jeżeli jest sprawiedliwą. Ale i tu się pan uspokój. Niekorzystną może być konkurencja polskiego przemysłu dla jekaterynosławskich fabrykantów, konkurencja węgla polskiego dla właścicieli kopalń donieckich. Ale dla nas dla rosyjskiego narodu, konkurencja, obniżająca ceny niezbędnych produktów, będzie, owszem, bardzo korzystną.

Resztę posiedzenia zajął spór socjalnych demokratów z konstytucyjnymi.

Zarejestrowanie spółników o polskich imionach.

Pewien sąd rejestrowy odmówił zapisania kilku członków, ponieważ podpisali swoje imię Kazimierz, Józef, Franciszek, Bronisław, Władysław, Ignacy i Andrzej. Sąd podał jako powód niezapisania spółników, iż imiona wykazują polski sposób pisania, a ten sposób pisania w rejestrze spółkowym jest prawnie niedozwolonym. Za radą Patrona zażądała się Spółka do sądu ziemiańskiego. W dalszym postępowaniu tłumaczył się sędzia rejestrowy, iż Spółka nie dostarczyła dowodu jako podpisane imiona są prawdziwe, iż członek Józef zameldował firmę swoją do rejestru handlowego jako Joseph, iż Władysław podpisał się przy innej sposobności jako Wladislaus, iż Franciszek zapisany jest w książce gruntowej jako Franz, ale że wstępując do polskiego banku, musi się zapisać Franciszek (III), iż Andrzej przyznał się sekretarzowi, iż zazwyczaj podpisuje się Andreas, iż Józef był policyjnie wyzywany, aby na szyldzie swym zmienił imię Józef na Joseph itd.

Wywody sądu ziemiańskiego są następujące: Żaląc się Spółka jest legitymowana, ponieważ ponosi szkodę przez odmówienie zarejestrowania ze strony sądu, gdyż przez zarejestrowanie dopiero członkostwo powstaje.

Zażalenie spółki jest także uzasadnione.

Prawdziwe imię jest to, które nadał uprawnieni do tego po narodzeniu dziecka. Osoby, o które chodzi, są niezaprzeczone pochodzenia polskiego i odebrali od rodziców swoich polskie imiona. Sprawy to nie zmienia, iż osoby interesowane niekiedy, z specjalnych powodów, podpisywały imiona swoje zmienione.

Gdy tedy interesowani podpisali deklarację przystąpienia do Spółki prawdziwym imieniem, to nie stoją nic na przeszkodzie, aby ich do rejestru zapisać.

Wskutek tego musiał zapisać wyrok polecający sędziemu rejestrowemu, aby spółników zapisał. Sąd ziemiański powołuje się tu na wyroki kamerygerychty,

który po kilkakrotnie zasady, któremi się rząd niemiecki kierował, postawił. »Poradnik dla Spółek«.

Z parlamentu niemieckiego.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu omawiano w dalszym ciągu sprawę sądownictwa niemieckiego, mianowicie posłowie Roeren, centrowiec, Wallau, liber. i wolnomyslny Müller z Meinigen występowali przeciwko wczorajszemu wywodowi socjalisty Heinego, oświadczając, że zarzut, jakoby sędziowie w wyrokach swych nielegali, namiętności partyjnej jest nieuzasadniony. Prócz tego omawiano sprawę reformy sądów przysięgłych i rozszerzenie kompetencji sądów ławniczych przyczem dalsze obrady odroczone do soboty.

Z sejmu pruskiego.

W sejmie obradowano w piątek w dalszym ciągu nad sprawami szkolnymi, przyczem posłowie wolnomyslni skarżyli się na samowolne wkraczanie władz państwowych w prawa samorządu gminy berlińskiej odnośnie do szkół. W sprawie nadzoru szkół oświadczył minister Studt, że władza szkolna na razie nie zamierza zrezygnować z współudziału duchowieństwa w inspekcji lokalnej szkół. Wywody te popierali konserwatyści Zedlitz i Heckenroth i centrowiec Geisler. W dalszym ciągu rozprawiano nad reformą wyższych szkół żeńskich, poczem obrady odroczone do soboty.

Polska.

Zabór pruski.

Zuchwale żądanie hakatystów.

Dr. Miczkowski z Poznania »piętnuje« »Pos. Tagbl.« prawie jako zdrajcę stanu dla tego tylko, że podczas festynów z okazji srebrnego ślubu niemieckiej pary cesarskiej, nie pozwolił na balkonie swoim wywiesić niemieckiej chorągwi przez żydowską firmę Posner & Cohn mieszkającą w tym samym domu.

Oburzenie »Posener Tageblatt« — pisze »Orędownik« — jest łatwe do zrozumienia, gdyż tak »Posener Tageblatt« jak firma Posner & Cohn z pewnością z okazji polskich obchodów narodowych iluminowałyby całe fronty swoich kamienic, gdyby Polacy ich o to poprosili!

Duch zemsty.

Powieść.

63) (Ciąg dalszy.)

— Kłoczki pani są zbyt skromne powiedział, przyniosłem więc inne. Proszę, niech pani będzie łaskawa przyjąć odemnie ten mały upominek.

— Ale, mój panie, odpowiedziała dziewczyna, zmieszana niby, ujrawszy cenne kłoczki brylantowe.

— Właściwie dla pani taka ozdoba jest zbyt cenna, panno Molly, a jednak proszę bardzo, niech pani przyjmie odemnie ten mały upominek.

Dziewczyna postawiła futerał z kłoczkami na stole. Kochliwy młodzieniec chciał właśnie przycisnąć ładną dziewczynę do piersi, gdy nagle otworzono drzwi. Jim podniósł gniewnie głowę, aby kłenera złać za to, że wchodzi, nie zapukawszy poprzednio, ale w następnej chwili zerwał się przerażony, bo do gabinetu weszło pięciu policyantów.

— W imieniu królowej, aresztujemy pana!

— Młody! Judasz! krzyknął Campell. Ty mnie zdradziłeś, masz...

Chciał się rzucić na policyantkę, ale Molly szybko się cofnęła, chowając się za policyantów, którzy teraz rzucili się na Jima. Campell wydobyl z kieszeni rewolwer, ale zanim zdolał strzelić, Davis schwycił go za rękę i wydarł mu rewolwer!

— Strzeż się, Judasz! krzyknął Jim z wściekłością na stojącą przy drzwiach Molly. Strzeż się Jacka!

Zabór rosyjski.

Częściowe zniszczenie stanu wojennego.

Niektóre pisma dowiadują się rzekomo ze źródła wiarogodnego, że w najbliższym czasie zniszczeniu będzie stan wojenny w gubernii siedleckiej oraz w niektórych powiatach gub. lubelskiej, warszawskiej i łomżyńskiej.

Zamach na pociąg.

Według doniesień dzienników warszawskich, znaleziono pod pewnym mostem na kolei nadwiślańskiej 40 funtów dynamitu, zaopatrzonych w tlejący się lont. Na szczęście powiodło się pociąg w porę zatrzymać i minę tę usunąć, zanim wybuchła.

Złodziejstwa socjalistów.

Kronika napadów i rozbojów socjalistycznych w Warszawie notuje znów następujące fakty:

W czwartek około godz. 1 w południe do przechodzącego ul. Radzymińska obywatela wsi Utrata, Józefa Kiaudowskiego, podbiegł z tyłu jakiś człowiek i dwoma wystrzałami z rewolweru, w głowę wymierzonymi, zabił go na miejscu.

Do właściciela kantoru przewozowego S. Wachtera przyszło 2 młodych mężczyzn, żądając w imieniu partii socjalistycznej, aby W. za nieplacenie komornego nie wyrzucał lokatorów z domu swego przy ul. Towarowej nr. 36. Wachter zgodził się na to i przybyłszy odeszli. Zaraz potem zgłosił się trzech innych nieznajomych i zażądali pożyczania furmanki na wyjazd do miasta. W. zgodził się na to, a nieznajomi odeszli, obiecując wrócić za 2 godziny. Wkrótce znów do mieszkania wtargnęło trzech nowych gości z rewolwerami w rękach, którzy, przyłożywszy mu rewolwery do skroni, zażądali pieniędzy. Wachter otworzył kasę, z której rabusie, przetrząsnawszy wszystkie papiery, zabrali 47 rb. To wydało im się za mało, więc zarządzali rewersu na 75 rb. Wachter wydał im rewers i rabusie odeszli.

Wiadomości ze świata.

Nie będzie przymusowego wywłaszczenia ziemi polskiej.

Petersburska bardzo wpływowa gazeta »Nowoje Wremia« podała niedawno rozmowę, jaką miał cesarz niemiecki z rosyjskim ministrem finansów Kokowcem, gdy ten wracając z Paryża, zatrzymał się w Berlinie i miał posłuchanie w zamku. Cesarz miał się wypyttywać

o szczegóły jego projektu przymusowego wywłaszczenia ziemi, na rzecz bezrolnych chłopów rosyjskich. Gdy mu minister powiedział, że projekt ten upadł, miał cesarz oświadczyć: »Szkoda, bo byłoby mi to rozwiązało ręce«. W Rosji zapomnienie, że są środki międzynarodowej doniesłości.

Obecnie »Nordd. Allgem. Ztg.«, organ rządu pruskiego donosi, że jest upoważniona do oświadczenia, iż te rzekome słowa cesarza są zmyślone tak co do formy jak treści. — Hakatyści się zmarli.

Zamłary Komisji kolonizacyjnej.

W kołach parlamentarnych krąży dotychczas niesprawdzone i sensacyjne pogłoski, że komisja kolonizacyjna zawiesi kupno dóbr (!) na przeciąg lat 5 w celu zniesienia ceny ziemi, naturalnie wysokiej. Z tem łączą się również niesprawdzone pogłoski o pożyczkach rządowych (!) na dobra i włości pod warunkiem, iż właściciele ich nie będą mogli gruntów sprzedawać Polakom. Pewnie odnosić się to ma do projektu podniesienia taksy landszaffowej i powiększenia pożyczek.

»Kulturnik« się uniewinnia.

Komisji budżetowej parlamentu przedłożono memoriał, dotyczący brutalnej gospodarki dotychczasowego gubernatora Kamerunu Jesko Puttkammera, za którego sprawą przywódca plemienia Duala Dika Akwa i drugi przywódca Muange a Mukuri za to, że wysłali na niego zażalenie do Berlina, skazani zostali bezprawnie: pierwszy na 9 lat, drugi na 7 lat więzienia i robót przymusowych.

Pan Puttkammer stara się w memoriale usprawiedliwić, lecz mimo to wszyscy uznają, że obrona mu się nie udała i że ten szermierz pruskiej kultury w Kamerunie nie wróci już na swoje stanowisko.

Zjazd socjalistów Królestwa.

Do Petersburga donoszą tu z Warszawy, że za granicą odbył się zjazd polskiej partii socjalistycznej Królestwa Polskiego. W zjeździe brało udział 200 delegatów. Postanowiono dążyć do połączenia walczących z sobą dwóch odłamów.

Pociąg zasypany lawiną.

Ze Sianek, stacji granicznej nowej linii Lwów—Sambor—Użok donoszą: W noc z wtorku na środę zasypała lawina śnieżna przekop kolejowy niedaleko stacji Sianki. Pociąg osobowy, wyjeżdżający około 8 wieczorem z Sambora na Sianki do Węgier, wjechał w tę właśnie lawinę śnieżną, a wszystkie wozy osobowe wykołczyły się. Podróż-

nych było bardzo niewielu, na szczęście nikomu nic się nie stało. Pociąg, wykołczywszy się, stanął, posuwający się po śniegu kilkadziesiąt metrów, a podróżni, przerażeni wypadkiem, brnąc po pas w śniegu, przesiadli się do niewykolejonego wozu służbowego, tuż za maszyną. Zarekwirowano z Sianek maszynę posilkową i odstawiono późną nocą podróżnych do Sianek, poczem zabrano się do odkopania zasypanych i wykolejonych wozów osobowych.

Proces Schmidta.

Berliński »Lok. Anz.« donosi z Oczakowa, że w procesie Schmidta prokurator zażądał kary śmierci dla niego i ośmiu marynarzy. Obróca Wróblewski w przemówieniu podniósł, że Schmidt pozostaje na zawsze bohaterem narodu, i dla tego sąd nie powinien go potępić.

Broń po rewolucjonistach.

Petersburskie dzienniki donoszą, że główny zarząd artylerii wniósł do zarządu policji pismo z żądaniem, aby policja wydawała artylerji broń zajęta u rewolucjonistów, aby wydała 4 kartaczownice, zabrane powstańcom w Moskwie i aby wdrożyła śledztwo, kto popełnia kradzieże w arsenalach artylerji po różnych miastach. Powodem tego wystąpienia zarządu artylerji była okoliczność, iż policja uprawiała handel skonfiskowaną bronią, sprzedając ją agentom rewolucyjnym.

Zarząd policji odpowiedział, że wdroży śledztwo w sprawie kradzieży w arsenalach; co się tyczy owych czterech kartaczownic, to te zapodziały (!!) się gdzieś.

Ameryka wobec Chin.

Londyńska »Tribune« donosi z Waszyngtonu: Przygotowania północno-amerykańskiego ministerstwa wojny w celu wkroczenia do Chin na wypadek powstania, czynią znaczne postępy. Akcja obliczona jest na szersze rozmach, niż przewidywano. — Gdyby było potrzeba, 20,000 żołnierzy z północnej Ameryki i 5000 z Filipin ma wkroczyć do Chin.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Straszny obraz. Petycja w parlamencie niemieckim, domagająca się wywożenia więźniów do Afryki, odsłoniła obraz następujący: Liczba więźniów zwyczajnych w Pruskiej wyszła obecnie 1026. Sądy niemieckie skazały w ciągu roku 48 osób na śmierć. Kary »cuchthauzowe« wynoszą 28,000 lat, kary więzienne 49,000 lat w ciągu roku

— Nie chce mówić! — powiedział Davis.

— O, nauczymy go rozumu. Niech tylko pości kilka dni, a powie wszystko, czego żądamy.

Campell szyderczo się zaśmiał.

— Czy nie znaleziono przy nim nic podejrzanego? zapytał nagle szef policji.

— Tylko sakiewkę z pieniędzmi, nic piśmiennego!

Po twarzy Jima Campella przemknął znowu drwiący uśmiech.

— To zatwardziała sztuka, — powiedział szef policji. — Ale to przecież nie pierwszy, który nie chce mówić. Zażyczę ci, że w przeciągu kilku dni opowie nam chętnie wszystko, czego od niego żądamy. Zamknijcie go w zupełnie ciemnej celi. Jutro wieczorem możecie mi go znowu przyprowadzić na przesłuch.

Kilku policyantów wyprowadziło więźnia, dziwiąc się, że nie stawiał im najmniejszego oporu. Szef policji kryminalnej poszedł do swego prywatnego gabinetu, dokąd, na jego zaproszenie, poszli za nim tylko tajny policyant Davis i Molli. Zaprosiwszy swych gości, żeby zajęli miejsca, powiedział do pięknej Molly:

— Pani wywiązała się znakomicie ze swego zadania, panno Gordon. Tu jest asygnacja na dwieście pięćdziesiąt funtów szterlingów — rzetelnie pani na tę nagrodę zasłużyła!

Molly Gordon odebrała od szefa papier, dziękując mu ze szczerzego serca, bo takiej sumy nie spodziewała się otrzymać.

— Proszę mi nie dziękować, przeciwnie, ja pani jestem wdzięczny za to, że mamy teraz przynajmniej w rękach

towarzysza tego straszego Jacka, chociaż on sam jeszcze nam się wymyka.

Ze to jest towarzysz, o tem można nawet co wątpić, — zauważył Davis. — Ale zdaje się, że to zatwardziała sztuka i że będzie trudno wydobyć z niego cośkolwiek.

— O, na to mamy sposoby! — odpowiedział szef z wielką pewnością siebie. — Może mi się jutro rano uda, więc go do zdradzenia nam swej tajemnicy.

Davis potrząsnął z niedowierzaniem głową, czego jednak jego przełożony zdawał się wcale nie widzieć. Poszedł do biurka i wyjął z szuflady zapisany arkusz papieru, który starannie rozłożył na stole.

— Tu jest wypisane wszystko, o czem towarzysz mordercy mógłby nas może objaśnić, gdyby chciał.

Potem przeczytał swoim słuchaczom:

Szczegóły, które ukazywanie się mordercy Jacka okrywają tajemnicą:

1) Jego maska, którą zdejmuję bardzo rzadko.

2) Tajemnicze miejsce, w którym Jacek spotyka się ze swymi towarzyszami.

3) Jakim sposobem Jacek dowiadywał się przedwcześnie o wszystkich zamiarach policji, skierowanych przeciwko niemu?

4) Dlaczego morderca, uciekając, wskazuje zawsze do Tamizy?

5) Czy posiada może jaką kryjówkę nad rzeką?

Szef skończył czytanie i zauważył w tej chwili, że Molly spojrzała na niego znacząco.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do tego nie są wliczone kary pieniężne, areszty i kary dyscyplinarne oraz wojskowe. Średnia liczba więźniów w ciągu dnia wynosi w Prusiech: w więzieniach 42.374, w cuchubauzach 34.676. Koszta procesów i utrzymywania w więzieniach obliczają na 100 milionów marek rocznie. — Oto kraina ładu i bojaźni Bożej!

— **Mięso podróżuje** w górnośląskim obwodzie przemysłowym. Cech rzeźników w Król. Hucie ogłasza co następuje: Podaje się do publicznej wiadomości, że od 1 marca br. mięso nie stanie, ale znacznie podróżuje wskutek wejścia w życie nowej taryfy celnej z Rosją (która przewiduje większe cło na wieprze, dowożone z Polski). Nasze kilkakrotne petycje do rządu o zachowanie dotychczasowego (niższego) cła na wieprze z Polski nie zostały uwzględnione. — Tak ogłaszają rzeźnicy królewschutscy, a sprawa ta ma się tak samo w innych miastach i wsiach obwodu przemysłowego. Bardzo smutna to wiadomość dla szerokiej warstw ciężko pracującej ludności w tym obwodzie!

Brzezinka. Znikła bez śladu. 70 letnia obłąkana wdowa Jadwiga Pietrasz wyszła dnia 25 listopada z. r. z domu i dotychczas jeszcze nie powróciła.

Brodygierki. Nieszczęście na kopalni górnośląskiej. Wczoraj przed południem wydarzyło się okropne nieszczęście na kopalni „Zyczenie Jadwigi”. Hajen Jan Konieczny z Rokietnicy i Wilhelm Golenia z Biskupic zajęci byli zrywaniem podciągów na filarze.

Nagle oberwały się węgle, które Koniecznego zabity na miejscu a Golenię pokaleczyły tak ciężko, że w drodze do lazaretu zabrakło skonał. Trzeci hajer pędzący na tem samem miejscu zdołał w czas odskoczyć na bok i odniósł tylko lekkie okaleczenie.

Bytom. Ukarał się sam. Robotnik Emanuel Aniol z Rezbarku, członek i założyciel tutejszego socjalistycznego towarzystwa wyborczego, przyszedł pewnego dnia rozniewany do domu i w swej złości poróżbił w ścianie obrazy Świętych, nawet i krzyż, który się w pokoju znajdował. Na drugi dzień znaleziono świętokradcę powieszzonego na kłancie od drzwi.

Kopanina. Już raz zabrałem głos w gazecie, żeby zachęcić tutejszą ludność do oświaty narodowej. To atoli nie wiele pomogło. Szczególnie kobiety nie dają się przekonać, są bowiem one tak ciemne i zacofane, że nie mogą pojąć, jak nam nasz język ojczysty powinien być drogi i miły. Mówią zwykle, że żyjemy w państwie niemieckim, więc musi wszystko iść po niemiecku. Podobna gadanina jest dobrą dla hakatystów a nie dla Polek. Dobrze jest, jeżeli my sami i dzieci nasze znają język niemiecki, gdyż jest on nam potrzebny, lecz także języka ojczystego nie powinniśmy zaniedbać. Przecież i ptak uczy swe pisklęta i domaga się żeru tem samem swiergotaniem, którego on się od matki nauczył. Język ojczysty powinien nam być drogi nadewszystko, gdyż jest to jedyny skarb, jedyna pamiątka, która nam pozostała po naszej zmarłej matce, po naszej nieszczęśliwej ojczyźnie. *Jeden z nawróconych.*

Rozbark. Zastrzelony. Z okazji srebrnego wesela pary cesarskiej chciał sobie tutejszy związek strzelecki urządzić strzelaninę. Mistrz ślusarski Henryk Hoffmann chciał ustawić krag, gdy wtem padł strzał, który go ugodził w same piersi. Nieszczęśliwy padł na miejscu trupem. Strzał pochodził z strzelby pewnego kolegi, który przez nieuwagę pociągnął za kurek. Nieszczęsny strzelec widząc, co się stało, chciał sobie wystrzelać życie odebrać, obecni atoli przeszkodzili mu w jego zamiarze. Smutnie skończył się więc dla niemieckiego związku strzeleckiego dzień srebrnego wesela pary cesarskiej.

Woźniki. Zginęli w płomieniach. W kazamatkach tutejszego dworu wybuchł ogień, który zroził się z taką szybkością, że mieszkańcy nie zdołali nic z swego mienia wyratować. Biedacy nie byli od ognia zabezpieczeni, straty ich więc są znaczne. W płomieniach zginął pewien robotnik galicyjski, oraz jakaś starsza kobieta.

Chropaczów. Nowe przeszkody. Budowa nowego kościoła doznaje nowych przeszkód. Otóż landrat Dr. Lenz wyraża życzenie, żeby przez miejsce,

na którym stanąć miał kościół, przeprowadzono ulicę. Gmina chciała już przyzwolić na tę ulicę, lecz pod warunkiem, żeby okrążyła kościół. Landrat atoli żąda, żeby ulica prowadziła przez sam środek budowliska.

Druga przeszkoda jest następująca: Królewski urzędnik rewizyjny Knochenbauer uznał, że na rzeczonem budowlisku można wprowadzić budować łomy trzypiętrowe, lecz na budowę kościoła nie jest ono odpowiednie.

Tak więc budowa nowego kościoła doznała ponownej zwłoki, i kto wie, kiedy się wogóle te zatargi skończą. Jest to bądź co bądź ciekawem zjawiskiem, że gmina mimo wszelkich usiłowań i starań nie może zadośćuczynić ogólnym życzeniom tamtejszej ludności.

Rybnik. Targ na konie. Dnia 24 marca b. r. o godz. 8 rano odbędzie się tutaj targ na konie. Zakupować będą tylko pełnoletnie konie, gdyż są one przeznaczone dla wojska w południowo-zachodniej Afryce.

Goczałkowice. Zwiastuny wiosny. Mimo szalejącej nawalnicy śnieżnej pojawiły się tu szpaki. Czyby wiosna miała być już przede drzwiami?

Orzesze. Schwytany kłusownik. Podczas rewizji, którą urządzono w pomieszkaniu górnika Wywiła skonfiskowano fuzję, kilka rewolwerów nabitych ostremi nabojami, dynamit i różne inne przedmioty, wskazujące, że W. prowadził rzemiosło kłusownika. Był to człowiek bardzo niebezpieczny. Pewnemu sztygarowi, który mu w oczy powiedział, że jest kłusownikiem, groził śmiercią.

Racibórz. Tęże karku. W drugiej połowie lutego zameldowano następujące wypadki tej choroby: 8 letnia Franciszka Salla, 23 letnia Maryja Salla i 2 letni Karol Grabowski na Ploni, 2 1/2 letni Jan Piszczych w Syryni, 4 letni Izidor Zielonka w Hornowacu, 16 letnia Katarzyna Grud i 3 letni August Płoszka w Bojanowicach, 4 Zofia Szymik w Tworowie, 8 letnia Marta Kramarz w Bolacicach, 16 letni Wiktor Ryczka w Sulerzowicach, 12 letni Franciszek Zydek w Hościcach, 2 letni Jerzy Sollich w Brzeziu, 8 letni Emil Rajski w Oldryszowie.

Lubliniec. Naruszenie praw granicznych. Moskal, stojący na straży na pograniczu opodal Dębowej góry, zoczył kilku przemyslników, którzy się chcieli przekraść przez granicę. Dał więc natychmiast sygnał, zanim atoli nadbiegł patrol kozacki, przemyslnicy cofnęli się na stronę pruską. Kozacy jednakowoż pędzili dalej za przemyslnikami i dopiero gdy ci, dla przyspieszenia ucieczki, porzucili kilka paczek z jedwabiem, kozacy nawrócili się, zabierając naturalnie paczki ze sobą.

W tych dniach odbył się w tej sprawie termin graniczny.

Z dalszych stron.

Wybory do sądu procederowego w Hamburgu.

W ostatnim czasie odbyło się kilka zebrań i wieców „Zjednoczenia zawodowego polskiego” w gminie Hamburg, a chodziło głównie o wybory do sądów procederowych, które się tam już 9 marca odbędą. Lokal wyborczy jest w Bruckhausen u p. Niessena, ul. Kaiserstr.

Głosować można od 9 rano aż do 2 po południu i od 4 po południu do 9 wieczorem. Kto się przed 9 godziną na sali znajduje, może głosować po 9. Obowiązkiem jest każdego, ażeby nie czekał do ostatniej godziny, tylko już przed południem podał do urny wyborczej. Fabryki nie mogą w tej sprawie robotnikom żadnych trudności robić, owszem prawo nakazuje, że pracodawcy są zmuszeni dać robotnikowi wolny czas, aby mógł głos swój oddać.

Wybierać może każdy robotnik, który ukończył 25 rok życia i w odnośnej gminie pracuje lub zamieszkuje. Głosować mogą także wszyscy czeladnicy, jeżeli nie mają własnego cechu w miejscowości. Tak samo mogą głosować jako pracobiorcy samodzielne osoby, jeżeli w roku nie zatrudniają jednej osoby. Wybrany zaś może tylko ten być, kto ukończył 30 rok życia, w odnośnej gminie 2 lata zamieszkuje lub pracuje, posiada prawa obywatelskie i nie pobierał w ostatnim roku wsparcia z publicznej kasy.

Kompromisów żadnych nie zawieraliśmy, bo nas przeszły raz zawiedziona. Teraz tylko na polskich kandydatów głosować będziemy.

Kandydatami naszymi do sądów procederowych są:

Michał Roszak z Bruckhausen, ul. Kronprinzenstr. 18. (czyszciciel kotłowy.)
Tomasz Cieślaczek z Bruckhausen, ulica Kronprinzenstr. 16. (szmelter.)
Jan Wróblewski z Bruckhausen, ul. Kronprinzenstr. 22. (murarz.)
Roman Pepel z Hamburgu, ulica Kirchstr. 10. (maszynista.)
Stanisław Łukowczyk krawiec z Bruckhausen, ulica Grünstr. 10.

To są nasi kandydaci, na których w dniu 9 marca b. r. każdy Polak głos swój oddać i za nimi jak największą agitację rozwinąć powinien.

Rodacy, nie dajcie się od nikogo obalamucić. Rozmaici agitatorzy będą się starali wam obrzydzić wszystko, co polskie. Odeprzycie od siebie z pogardą tych ludzi. Przekonani jesteśmy, że każdy Polak swój obowiązek spełnił. Do dzieła zatem dłużej, do agitacji! Poświęćcie kilka godzin na agitację domową idźcie od domu do domu i uświadamiajcie tych braci, którzy jeszcze nie poznali, że w ludzie polskim tkwi siła, tylko obojętnymi są dla wszystkiego. Druhowie, jako dzielnicy bojownicy o sprawy robotnicze którzyście już tyle zdziałali dla tej sprawy i tym razem połączcie, co znaczy robotnik polski. Do dzieła więc bracia! Niech żyje jedność!

Ostatnie wiadomości.

Organizacja Dumy rosyjskiej.

Petersburska Agencja telegraficzna podała dziś bliższe szczegóły z regulaminu Dumy, który wkrótce już zostanie ogłoszony. — Regulamin ten ustanawia, że żadna ustawa bez zatwierdzenia przez Radę państwa i Dumę nie będzie mogła uzyskać mocy obowiązującej. Rada państwa składać się ma w równej części z członków mianowanych i wybranych przez prawosławne duchowieństwo, szlachtę, ziemstwa, akademie umiejętności, uniwersytety i koła handlowo-przemysłowe. Rada państwa i Duma corocznie będą zwoływane ukazem carskim. — Każde z tych ciał posiada prawo proponowania zmian lub znoszenia istniejących ustaw, jakoteż uchwalenia nowych praw, z wyjątkiem ustaw zasadniczych. Rada państwa i Duma otrzymują prawo interpellowania ministrów o czynności urzędników, niezgodne z ustawą. Posiedzenia obu ciał w zasadzie będą jawne.

Sprawa Gajona

Berlin. „Berl. Tageblatt” donosi z Petersburga: Przeciwno zarzutom Petrowa, który wyjął fakty przekupienia Gajona przez Wittego, zaprotestował komitet robotniczy, wskutek czego Petrow zaskarżył komitet robotniczy do sądu. Odbędzie się więc zajmujący proces, w którym jako świadkowie występować mają Witte, Timirazjew i sam Gajon.

Walka kulturalna w Francji.

Paryz. W kilku departamentach wczoraj podczas inwentaryzacji kościołów przyszło do poważnych rozruchów. W wielu kościołach po wsiach mieszkający uzbili się w widły i zabarykadowali się w kościołach. Słychać, że żandarmi i żołnierze otrzymali rozkaz, aby w danym razie brany kościoły rozsadzali dynamitem.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Właściciel szkółek

A. Denizot, Poznań W. 3

poleca
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne
drzewa alejowe, róże, konifery, wysadki szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i franko.
Adres na listy Denizot-Poznań (Poznań) W. 3.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,
półrocznym 5 1/2 „
calorocznym 6 „
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny”, E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazław).

Od Redakcyi.

Towarzystwo w Brandenburg. Sprawozdanie uniesiściliśmy dnia 7 lutego b. r. w na 29 „Górnoszlazak”. Prosimy tył-o dobrze zobaczyć.

Panu T. P. w Janowie. W przywarne sprawy rodzinne nie może się gazeta mieszać. Niech nam Pan napisze coś o miejscowych stosunkach robotniczych, a chętnie umieszcimy.

Stróżnikowi w Paulowie. Prosimy o podanie nam dokładnego swego adresu, gdyż nie Pan w liście nie podpisał. Odpowiedź nadesłamy listownie. Pozdrawiamy.

Na głodne dzieci skazanych w procesie gliwickim

złożyli w dalszym ciągu:

Kowal S. 50 fen., Franek 50 fen., T. G. 50 fen.

Na sokolnię w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu:

Sokół 40 fen., tokarz T. i mk., kowal S. 50 fen., z przechrzconej wsi 50 fen., Teofil Pazur i Debu 50 fen.

Katechizm katolicki

dla diecezji Wrocławskiej

wydanie urzędowe książęco-biskupiego ordynaryatu, poleca księgarnia „Górnoszlazak”. Cena małego egz. 30 fen., wielkiego 50 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Nadestane.

Z powodu przeprowadzki sprzedają po bardzo niskich cenach mocno wytrzymałe obuwie z pięknej skóry od 50 fen. aż do 1 marki niżej, zakupna w fabrykach od 1 do 31 marca. Od 1 kwietnia mieszkam w drugim domu przy rynku u pani Morawice.

Z szacunkiem

M. Masalski,

mistrz szewski w Lipnie

Hohenlohe⁹⁰ mąka owsiana

zapobiega wómitom

i bieguncie. Dzieci,

które samego mleka nie znośzą lub na angielką chorobę cierpią, wyglądają jednak doskonale, jeżeli do mleka domieszkuje się Hohenlohe'go mąki owsianej.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat März die in Kattowitz erscheinende Zeitung

„Górnoszlazak”

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześcijańska”

für zusammen 0,54 Mk., mit Abtrag 0,68 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Miejscowość):

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

den 190

Kaiserl. Post

Kwit powyższy prosimy wyciąć i po wypełnieniu wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.

Mąka pszenna 000 funt po 13 f.
Mąka cesarska „ „ 15 f.
Cukier w grupkach „ „ 22 f.
Cukier tłuczony „ „ 21 f.
Najlepsze mydło jedne „ „ 28 f.
Sól gruba i mielona „ „ 9 f.
Nafta litr 17 f.
Śledzie tuzin po 3 f.
Wysmienicie palona ława od 1,00 mk. poczynając.
Margaryna w doskonałych jakościach od 50, 60, 70, 80, 90 fen.
Dalej udzielam przy zakupnie 1/2 funta kawy i 1 funta margaryny po jednym kuponie wartościowym i oprócz tego 2% w tow. kolonialne 2% w tow. kolonialne.

August Zengeler

Bottrop

ulica Prospera Nr. 330.

Pomocnik Introitatorski

na stałą pracę potrzebuje starsz.

Stefan Rowinski,

księgarnia

Ostrowo (Ostrowo i P.)

Tanio!

Tanio!

Materye na suknie, gładkie i kratkowane

tylko 0,75, 0,85, 1,— 1,25, 1,50—3,75 mk. m metr.

Materye na suknie, crème i czarne do Komunii św. 0,65, 0,75, 0,85—1,50 mk

Jedwabie i atlasy do fartuchów dla wieśniaczek

1,75, 2,—, 2,50—6,75 mk

Tureckie chusty na wesela 12, 15, 18—60 mk.

Firanki w najpiękniejszych desenach 35, 45, 55, 75—150 fen.

Powłoki w wielkim wyborze 38, 42, 48, 50 fen.

Wsypy, płótna, stołowizna, ręczniki bardzo tanio.

Hugo Lipschütz, Katowice, ul. Grundmanna 10.

Polska usługa.

Polska usługa.

Na uprawę wiosenną

polecam:

Żużle Thomasa 16, 17 i 17½, po cenach fabrycznych, superfosfaty, mąkę kościelną, amoniak, siatkę chilijską, kaolinit z domieszką torfianą pojedynczo lub w przesyłkach wagonowych.

Przy przesyłkach proszę o żądanie cennika.

Dalej: wszelkie nasiona, jako koniozyny, ówkie, ogórki, różne nasiona traw, tymotkę.

Oprócz tego na nadchodzący sezon budowlany:

papę na dachy w różnych jakościach i emotę.

J. Nieradzki, Mikołów G.-S.

właśc: Edward Gabor

towary kolonialne, sztuczne nawozy — hurtownie i detalicznie.

Osiad am jako

akuszerka

przy ulicy Prosperowej (Prosperstr.) 83

w Botropie.

Franciszka Tatarczyk
akuszerka.

Młodego pisarza

poszukuje

Dr. Seyda, adwokat, Katowice.

Delikasowe powidła

kupujcie z fabryki powidła

J. Zuo, Magdeburg Sdbg. 18

która wyrabia tylko najlepsze dobre

powidła

Beczniki zawieszające około 125 ft. po

25 i pół funt.

Kubelki zawieszające około 50—70 funt.

funto po 15 funt.

Kubelki emal. zawieszające nto. 25 funt

za 4,35 mk.

Kubelki emal. zawieszające nto. 15 funt.

za 3,00 mk.

Kubelki emal. poczt. zawiesz. br. 10

funto za 2,00 mk.

Rondle emal. poczt. zawiesz. nto. br.

10 funt. za 2,50 mk.

Rondle emal. zawiesz. nto. 25 funt. za

5,50 mk.

Wanny emal. zawiesz. nto. 50 funt.

Wanny emal. zawiesz. nto. 25 funt.

za 5,50 mk.

miód:

Emal. kubelki poczt. zawiesz. br. 10

funto za 3,25 mk.

Emal. kubelki poczt. zawiesz. br. 10

funto za 3,75 mk.

Emal. kubelki zawiesz. nto. 25

funto za 3,00 mk.

Wszystko franko Magdeburg za

pobraniem pocztowem. Naczy-

nia dają bezpłatnie. Na życzenie

dają też każde inne opakowanie.

Osobom godnym zaufania,

które chciałyby się zająć rozpowszechnianiem przedmiotu pożądanego i pożytecznego dla każdej rodziny polsko-katolickiej i wogóle każdej osoby dorosłej, oferuję

wysokie wynagrodzenie.

Szczegółami chętnie służę za

darmo. Kapitału nie potrzeba.

Koresp. polska lub niemiecka.

Adres: Księgarnia katolicka

O. Thoma, Stuttgart.

Bardzo skutecznymi przy

kaszlu i

chrypce

są Schlossarka pa-

tentowane cukierki

eukaliptowe. Ma na

składzie w paczkach na

próbę po 20 fen. i w kar-

tonach po 50 fenigów

w Laurahucie Hermann

Kolbe w Siemianowicach

13 Bzdol, w Katowicach

L. Borlinski. Przy ku-

piecie należy zawsze żądać

Schlossarka prawdziw.

patentow. cukierków

eukaliptowych i nie przy-

jmować naśladowictw.

Dzielnym i trzeźwym

posługaczom do koni

przy wysokim zarobku poszu-

kuje handlarz koni Smigrot

w Katowicach przy ulicy

Beaty 6. Dobrzy ujeżdźcy

mają pierwszeństwo.



Sledzie solone

przysmaku smaku.

Beczniki najlepsze śledzi i kłr. i

mielacz. około 44 kg. za 12,50 mk.

pół beczniki najlepsze śledzi i mielacz.

1 kłr. około 22 kg. za 6,50 mk.

puszki poczt. najtępie śledzi i mielacz.

1 kłr. około 4 i pół kg. za 1,80 mk.

beczniki śledzi FF. i mielaczem i

1 kłr. około 44 kg. za 12,50 mk.

pół beczniki śledzi FF. i mielaczem i

1 kłr. około 22 kg. za 6,50 mk.

puszki poczt. najtępie śledzi i mielaczem

1 kłr. około 4 i pół kg. za 1,70 mk.

puszki pocztow. delikatesow. śledzi

w odcie za 2,00 mk.

puszki 4 litrowe, dobre, o smacznych

śledzi po 2,00 mk.

śledzi pieczone i kwasne, śledzi

delikatesowe, 5 puszek . . . 9,00 mk.

10 puszek . . . 17,00 mk.

wyspa za pobr. poczt. w bezpłatnym

opakowaniu

Otto Stöwer, Grimmen 60.

(Ostsee).

Polecam pod gwarancją niesfałszowaną, nader dobrze służącą

wino czerwone

po 48 fen. za litr w beczkach 36 litrowych, lub 50 fen. z butelki, od 25 butelek poczt. za zaliczką.

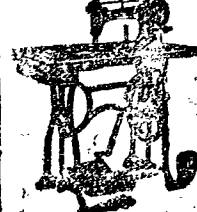
Próby od 12 butelek pocztow. 55 fen. za butelkę.

Cennik darmo. Cennik darmo.

Karol Th. Oehmen, Coblenz n. Renem.

Największa wysyłka win czerwonych w Koblenzy.

Polecam tylko najlepsze



maszyny do szycia

znanych pierwszorzędnym fabryk, bardzo lekko i cicho szycie. Nie mam żadnych mniej wartościowych maszyn bez firmy Dugoletnia gwarancja. — Nauka, także i haftowania darmo. — Miesięczne odpłaty domowe.

Maszyny do sztrykowania i kartowania. Nauka darmo.

Reparacje maszyn wszelkich systemów

dobrze i tanio.

Wszelkie przynależności do maszyn na składzie.

W razie potrzeby proszę mi donieść na karcie pocztowej.

K. Sollich, Rybnik

ul. Lohna obok targu na siam.

Do nowych budynków

poleca

wszelkie materiały budowlane

jak tęgry, cement, gips, trzcinę, gwoździe,

piece żelazne, okucia do okien i drzwi

i t. d.

Najtańsze ceny.

S. Wrzeszński dawniej Adolf Jgel

ul. Grundmanna Katowice, ul. Grundmanna.

Borki, Rożdżeń.

Budynki, pola i łąki

na Borkach (t. zw. Bąbaszko-

wizna) są w całości albo czę-

ściowo do wynajęcia. Zgłosz.

przyjmuje do 14-go marca

Jan Kania, mistrz piekarski

w Dębnie.

Zęby

wparwa, plombuje i wyrwa

oraz dokonuje

wszelkich innych operacji

dentystycznych

H. Markowski

Król Huta (Kościelna)

Kronprinzstr. 1.

Polski zakład.

Szanownej Publiczności Laurahuty, Siemianowic i okolicy donoszę niniejszem, że odkupiłem

interes towarów manufakturyjnych

od pana Benona Markiewitza

i z powodu objęcia interes zostanie

zamknięty do poniedziałku 5-go marca wieczora.

Dom zakupna

Fritz Grünpeter.